

Zbigniew Sareło

Kapłan jako spowiednik

Collectanea Theologica 58/1, 41-56

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. ZBIGNIEW SAREŁO SAC, OŻARÓW MAZOWIECKI

KAPŁAN JAKO SPOWIEDNIK

Wśród różnorodnych aspektów życia eklezjalnego, wobec których podnoszone są uwagi krytyczne, odnajdujemy między innymi sakrament pokuty. Źródłem licznych zarzutów stawianych spowiedzi i jedną z głównych przyczyn niechętnego jej praktykowania są nazbyt często spotykane niewłaściwe postawy spowiedników wobec penitentów, bądź też pewne braki w umiejętności sprawowania tego sakramentu. Z tej racji w dążeniach ku odnowie postawy pokutnej ludu Bożego — do czego inspiruje nas między innymi adhortacja apostołska *Reconciliatio et paenitentia* — nie można pominąć przedsięwzięć, które zmierzałyby do głębszego zrozumienia przez spowiedników istoty swych obowiązków; do zdobywania przez nich pełniejszych umiejętności potrzebnych do realizacji tych zadań; do pobudzania gorliwości apostołskiej w sprawowaniu tego sakramentu. W nurcie tychże działań mieści się podjęta w niniejszym artykule próba ukazania w świetle ostatnich dokumentów Magisterium Kościoła niektórych spośród istotnych obowiązków spowiednika i kwalifikacji niezbędnych do ich pełnienia.

Zadania spowiednika

Zadania kapłana w sprawowaniu sakramentu pokuty wyznaczone są przez dwie funkcje: sędziego i lekarza. Chociaż nauczanie Kościoła w tym względzie nie ulega zmianom od czasu uformowania się praktyki spowiedzi, to jednak trzeba zauważyć, że w nowszych publikacjach teologicznych, a także w *Ordo Paenitentiae* i w adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia* większą wagę niż dotychczas przypisuje się tej drugiej funkcji. Równocześnie dostrzeżono potrzebę głębszego zrozumienia i przypomnienia istoty zadań jurydycznych spowiednika. Najpierw w publikacjach teologicznych pojawiły się wyjaśnienia, że spowiednik jest sędzią, ale w znaczeniu analogicznym¹, co zostało później wprost potwierdzone w adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia*². Podkreśla się dzisiaj, że zadaniem kapłana jako sędziego nie może być matematyczne wymierzenie ciężkości zła i stopnia winy, lecz roz-

¹ Por. B. Häring, *Grzech w wieku sekularyzacji*, Warszawa 1976, 184.

² Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Reconciliatio et paenitentia* 31, Libreria Editrice Vaticana. Odtąd w cytowaniu tego dokumentu używać się będzie skrótu RP.

poznanie, czy penitent rzeczywiście pragnie zerwać z grzechem i kroczyć drogą nawrócenia³. Innymi słowy kapłan powinien osądzić, czy słowo pojednania może być sensownie wypowiedziane. Gdzie bowiem grzesznik szczerze nawraca się pod wpływem łaski Bożej i pragnie rozpocząć nowe życie, tam Kościół, którego kapłan jest urzędowym przedstawicielem w sakramencie pokuty, nie ma nic do „zatrzymania”, lecz powinien udzielić znaku pojednania⁴.

Kapłan jako sędzia może odmówić absolucji, lecz nie z powodu ciężkości winy czy dla ukarania, bądź potępienia penitenta. Spowiednik nie jest „panem pojednania”, lecz służą. Ten zaś, który jest sprawcą pojednania, pragnie udzielić daru przebaczenia każdemu, kto wkracza na drogę pokuty, ponieważ On nie chce śmierci grzesznika, lecz pragnie, aby występny nawrócił się i miał życie⁵. Dlatego zadaniem kapłana jako sędziego jest jedynie rozpoznanie, czy penitent nawraca się, a więc, czy otwiera się na łaskę pojednania. Tylko wtedy bowiem spowiednik może skutecznie wypowiedzieć słowo przebaczenia, gdy grzesznik rzeczywiście pragnie przyjąć dar zawarty w sakramentalnym znaku. Stąd odmowa absolucji posiada charakter stwierdzenia o rzeczywistości, której przyczyną jest sam penitent. Równocześnie owo stwierdzenie jest szczególnego rodzaju przepowiadaniem pokutnym, które może pobudzić grzesznika do szczerego nawrócenia.

Bardziej istotną od sędziowskiej jest rola spowiednika jako lekarza, przy czym skuteczność jej pełnienia zależy od osobistego zaangażowania się kapłana. Wprawdzie w sakramencie spotyka się z grzesznikiem i działa Chrystus, On sam uzdrawia, ale czyni to przez szafarza, który staje się dla penitenta widzialnym znakiem Zbawiciela⁶.

Kapłan w sakramencie pokuty jest narzędziem Boskiego Lekarza⁷. Przez niego sam Chrystus nie tylko wypowiada słowo przebaczenia, lecz także pragnie napominać, zachęcać, pocieszać i pouczać. W imieniu Chrystusa spowiednik głosi słowo Boże zwiastujące radosną nowinę oraz urzeczywistniające zbawienie i pojednanie⁸. Obrazowo można określić spowiednika jako naczynie, przez które „przepływa lecząca moc Boża”⁹.

Owocność sakramentu pokuty zależy w dużej mierze od czy-

³ Por. B. Häring, *Die grosse Versöhnung*, Salzburg 1970, 38; tenże, *Grzech*, dz. cyt., 158.

⁴ Por. H. Vorgrimler, *Der Kampf des Christen mit den Sünden*, w: *Mysterium Salutis*, t. 5, Einsiedeln 1976, 438.

⁵ Por. Ez 18, 23; 33, 11; Łk 15, 7; 10, 32; J 8, 11; 2 P 3, 9.

⁶ Por. *Ordo Paenitentiae*, 10; por. także R. A. Duffy, *Die Feier der Busse und ein therapeutisches Modell*, *Theologie der Gegenwart* 17(1974) z. 4, 194.

⁷ Por. RP 31; por. także A. Skowronek, *Z teologicznej problematyki pokuty*, w: *Sakrament pokuty*, Katowice 1980, 13.

⁸ Por. RP 29; por. także B. Häring, *Versöhnung*, dz. cyt., 25 n.

⁹ A. Skowronek, *art. cyt.*, 13.

telności znaku, którym jest spowiednik. Stąd też pierwszym lub raczej podstawowym zadaniem kapłana jako duchowego lekarza jest umożliwienie penitentowi doświadczenia zbawczej obecności Chrystusa¹⁰. Urzeczywistnienie tego zadania staje się możliwe wtedy, gdy spowiednik z jednej strony, na wzór Jana Chrzciciela, wskazuje na Chrystusa działającego w sakramencie, a z drugiej strony — gdy w sposobie spełniania swej służby sam upodobia się do Tego, którego jest tylko znakiem i narzędziem¹¹.

Możliwość doświadczenia przez penitenta zbawczej obecności Chrystusa w sakramencie pokuty daje sama liturgia, która między innymi z tej racji w nowych obrzędach jest bardziej rozbudowana. Sakrament pokuty spełniany w klimacie wyznania wiary, dziękczynienia i uwielbienia Boga, ułatwia penitentowi przeżycie bliskości Pana i skutecznie pobudza go do szerszego otwarcia się na łaskę pojednania. Stąd też kapłan powinien tak sprawować liturgię pokuty, aby cała spowiedź stała się uwielbieniem Boga za uwolnienie grzesznika z niewoli zła. To uwielbienie powinno być wspólnym dziełem penitenta i spowiednika, którzy w sakramencie razem spełniają liturgiczny akt Kościoła¹².

Spowiednik działa w duchu oraz w imieniu Chrystusa¹³. Z tym przeświadczeniem przekazuje treść orędzia skierowanego do konkretnego penitenta w ściśle określonej sytuacji, ze świadomością, że „To mówi Pan”. Winien więc tę treść najpierw odczytać na podstawie rozpoznania choroby penitenta, jego słabości i zdolności do przemiany z jednej strony, a z drugiej — w oparciu o własną, egzystencjalną znajomość Chrystusa. Przekazując zaś treść Chrystusowego orędzia, które zawiera obok słowa przebaczenia także wezwanie do pokuty, zachętę i napomnienie, winien wzorować się na Jezusie, a więc czynić to z miłością¹⁴. W tym względzie znajdujemy piękne wskazania św. Alfonsa Liguoriego, który pouczał, że penitent powinien doświadczyć w sakramentalnym spotkaniu tak wielkiej miłości, aby mógł powiedzieć: „Jaką dobrocią musi być Bóg, gdy Jego służy, ludzie jak my, są tak dobrzy”¹⁵. Powyższe pouczenie jest dzisiaj równie ważne jak i wtedy, gdy zostało wypowiedziane, czego wyrazem są podobne wskazania, które możemy spotkać w nam współczesnej literaturze, dotyczącej tego zagadnienia¹⁶.

¹⁰ Por. R. A. Duffy, *art. cyt.*, 196.

¹¹ Por. B. Häring, *Versöhnung, dz. cyt.*, 20 i 44.

¹² Por. *Ordo Paenitentiae* 7b i 11; por. także B. Häring, *Versöhnung, dz. cyt.*, 44 n.

¹³ Por. RP 29.

¹⁴ Por. S. Nowak, *Rola spowiednika w teorii i praktyce współczesnego Kościoła*, AK 89 (1977) 214.

¹⁵ Por. B. Häring, *Versöhnung, dz. cyt.*, 20.

¹⁶ Por. M. Staniloae, *Das Busssakrament als geistliches Ereignis*, w: *Busse und Beichte. Drittes Regensburger Ökumenisches Symposium*, Regensburg 1972, 43.

Spowiednik jako duchowy lekarz jest nie tyle ojcem dla penitenta, co bardziej bratem. Kapłańska służba spowiednika jest przecież całkowicie przyporządkowana Chrystusowi, który objawił się jako brat¹⁷. Stąd też kapłan nie może rościć sobie prawa do pełnienia względem penitenta innej roli jak tylko brata, który towarzyszy pokutującemu grzesznikowi na drodze wewnętrznej przemiany i świadczy mu duchowe posługi. Zadaniem brata-spowiednika nie jest autorytatywne wymierzanie kary, lecz troska o zdrowie i życie swych współbraci, podnoszenie upadających, wzmacnianie słabych i ożywianie mocą Ducha Świętego duchowo umarłych¹⁸. Wśród środków, z których korzysta on dla zbawienia braci, należy wymienić: rady, upominania, pocieszenia, zapewnienie o wstawiennictwie przed Bogiem oraz urzeczywistnienie tej obietnicy w modlitwie i pokucie.

Szczególnym powołaniem duchowego lekarza jako brata jest podejmowanie dobrowolnych wyrzeczeń celem wyproszenia dla słabszych braci łaski głębszego nawrócenia i duchowych mocy do zmagania z grzechem¹⁹. Podejmowana przez spowiednika „pokuta za innych” posiada tę samą wartość, co wstawiennictwo Kościoła, którego kapłan w sakramencie pokuty jest urzędowym przedstawicielem. Razem z nim, w błagalnych prośbach skierowanych do Ojca o pomnożenie daru metanoi dla pokutującego grzesznika, łączy się Chrystus. Z tej przyczyny wyrzeczenie i modlitwa kapłana za penitentów przynosi obfity owoc, czego przykładem może być posługa św. Jana Vianneya.

Otwarcie się grzesznika na łaskę przebaczenia wypływa z rozpoznania własnej winy i przyjęcia za nią odpowiedzialności, czego następstwem jest pełen nadziei i zawierzenia zwrot ku Bogu oraz konkretna decyzja podjęcia nowego życia. Od głębi tych trzech momentów procesu nawrócenia zależy owocność przyjęcia daru pojednania. Stąd też zadaniem spowiednika jako duchowego lekarza jest pomaganie penitentowi w odkrywaniu rozmiarów swej grzeszności i pobudzanie go do podjęcia bardziej radykalnej decyzji kroczącego drogą pokuty.

Pierwszym jakby lekarstwem, które winien umiejętnie zastosować spowiednik w sakramentalnym spotkaniu, jest wniesienie w życie penitenta nowego (lub raczej większego) światła Chrystusa, które umożliwi szersze i głębsze poznanie prawdy o sobie i własnej winie²⁰. Penitenci przychodzą do sakramentu pokuty z różnym

¹⁷ Por. RP 29; por. także B. Häring, *Versöhnung*, dz. cyt., 38.

¹⁸ Por. T. Neufeld, *Zur kommunikativen Kompetenz des Beicht-Seelsorgers*, w: *Erfahrungen mit dem Bussakrament*, t. 2, München 1979, 352; J. Werbick, *Die Beichte: brüderliches Gericht und „lösendes“ Gespräch*, w: *Erfahrungen mit dem Bussakrament*, t. 2, München 1979, 216 n.

¹⁹ Por. S. Nowak, *art. cyt.*, 218.

²⁰ Por. J. Goldbrunner, *Hilfe in der Umkehr*, w: *Die Bussordnung der Kirche*, Leipzig 1977, 77 nn.

nastawieniem i z różnymi oczekiwaniami. Niejednokrotnie szukają samousprawiedliwienia i samouspokojenia. Kapłan nie może nigdy przyjmować penitenta z założeniem, że on osiągnął doskonałe poznanie swej winy i dokonał pełnego nawrócenia. Dlatego zawsze winien starać się pomóc penitentowi głębiej dostrzec rzeczywistość swego grzechu i szerzej otworzyć się na Boże przebaczenie²¹. Przy czym ważne jest, aby sam penitent ocenił własną grzeszność, a nie kapłan²².

Zadaniem spowiednika jest prowadzenie penitenta do uchwycenia własnej winy w możliwie najszerszym kontekście²³. Ponieważ grzech nie jest rzeczywistością, która dokonuje się w jednym momencie, ale jest procesem, dlatego spowiednik winien pomóc penitentowi w rozpoznaniu: korzeni negatywnego działania; źródeł grzesznej decyzji i etapów jej rozwoju aż do definitywnego spełnienia; wszystkich momentów, które wpłynęły na grzeszną decyzję; spłotu następstw winy oraz ich wpływu na aktualną sytuację.

Wnosząc światło Chrystusa spowiednik nie potrzebuje obawiać się, że zburzy wewnętrzny spokój penitenta. Zniszczeniu bowiem ulegnie tylko spokój fałszywy, aby zrobić miejsce dla pokoju Chrystusowego. Tenże fałszywy spokój zasadza się na wypieraniu winy do podświadomości, natomiast pokój Chrystusowy wypływa z przyznania się do zła oraz z przyjęcia odpowiedzialności za nie²⁴. Pełne przyznanie się do winy jest sprawą bardzo trudną, jako że cechą grzechu jest kłamstwo i przerzucanie odpowiedzialności na innych. Trudności w rozpoznaniu własnej winy wzrastają w miarę jak grzech jest mocniej zakorzeniony, a odpowiedzialność za zło była dłużej wypierana ze świadomości i przerzucana na innych. Niejednokrotnie spowiednik staje przed niełatwym zadaniem, gdyż często trudno jest znaleźć taki środek, który mógłby skutecznie pomóc penitentowi w przewyciężeniu wszelkich mechanizmów obronnych przed uznaniem własnego grzechu.

Skuteczność pomocy w rozpoznaniu winy ma istotny wpływ na cały dalszy proces nawrócenia, albowiem przebaczenie i rozpoczęcie nowego życia jest uzależnione od przyjęcia odpowiedzialności za własne grzechy²⁵. Bóg w swym miłosierdziu przebacza wszystkie winy, do których człowiek się przyznaje. Natomiast nie uwalnia od zła, którego grzesznik zapiera się. Wymowną ilustracją obrazującą znaczenie przyznania się do winy jest Jezusowa przypowieść o dwóch ludziach modlących się w świątyni²⁶. Usprawiedliwiony

²¹ Por. B. Häring, *Versöhnung*, dz. cyt., 46.

²² Por. A. Elsässer, *Die Erfahrungen mit dem Buss sakrament und die Krise der Moral*, w: *Erfahrungen mit dem Buss sakrament*, t. 2, München 1979, 318.

²³ Por. J. Goldbrunner, *art. cyt.*, 77 nn.

²⁴ Por. B. Häring, *Versöhnung*, dz. cyt., 40.

²⁵ Por. RP 31.

²⁶ Por. Łk 18, 9—14.

odszedł grzesznik, który przed Bogiem wziął na siebie odpowiedzialność za własne zło. Ten zaś, który nie widział w sobie winy, odszedł sprzed oblicza Bożego bez przebaczenia. Przyjęcie odpowiedzialności za popełniony grzech jawi się w tej przypowieści jako podstawa dla przebaczenia.

Spowiednik więc nie może zaniechać wysiłków, które mogłyby pomóc penitentowi w dostrzeżeniu pełniejszego rozpoznania przez niego całości winy, ponieważ poznanie prawdy o własnym grzechu, jego korzeniach i konsekwencjach ma istotny wpływ na pogłębienie nawrócenia. Równocześnie ważne jest, aby grzesznik nie tylko zrozumiał złość swych grzechów, lecz także, aby sam sformułował to poznanie²⁷. Spowiednik nie może tego uczynić za penitenta, gdyż wówczas byłoby to w pewnej mierze obarczeniem winą z zewnątrz, nawet jeżeli osąd został zdobyty wspólnie. Z tych samych powodów wyznanie grzechu nie może być wymuszone, lecz powinno być spełnione przez penitenta spontanicznie²⁸.

Kapłan może do tego przyczynić się przez pobudzanie spowiadającego się do spojrzenia na siebie, na swoje konflikty i problemy w świetle, które wnosi Ewangelia. Nie chodzi przy tym o jakąś ogólnikową wtórną refleksję nad własną grzesznością, lecz o dostrzeżenie przez penitenta nieuświadomianych wcześniej aspektów winy. Duchowy lekarz winien więc pomagać nawracającemu się grzesznikowi w wydobywaniu z ukrytej głębi momentów, które wpłynęły na konkretne decyzje czy postawy, aby dokonać ich rozpoznania i oceny w świetle Chrystusowym²⁹.

Pełniejsze spojrzenie na winę prowadzi zwykle do bardziej rzeczowego nawrócenia. Poznanie przez penitenta rozmiarów grzechu jest również podstawą do dalszych działań spowiednika jako duchowego lekarza. Teraz winien on pomóc grzesznikowi w podjęciu osobistej, głęboko umotywowanej decyzji nawrócenia³⁰.

W celu pobudzenia penitenta do głębszej przemiany kapłan winien przybliżyć mu prawdę o bliskości Królestwa Bożego, do którego powołani są nie tylko inni, lecz także on, pomimo swej grzeszności. Zadaniem spowiednika jest takie przepowiadanie Bożego miłosierdzia, aby grzesznik doświadczył, że właśnie jego teraz Bóg ogarnia przebaczącą miłością³¹. Dla szczerzego nawrócenia samo

²⁷ Por. A. Elsässer, *art. cyt.*, 318; T. Neufeld, *art. cyt.*, 361 n.

²⁸ Por. K. Rahner, *Beichtprobleme*, w: *Schriften zur Theologie*, t. 3, Einsiedeln⁷ 1967, 239 n.

²⁹ Por. P. J. Cordes, *Hinweise zum Umgang mit dem Beichtenden*, w: *Die Bussordnung der Kirche*, Leipzig 1977, 128; J. Goldbrunner, *art. cyt.*, 78 n; T. Neufeld, *art. cyt.*, 362.

³⁰ Por. B. Häring, *Versöhnung*, *dz. cyt.*, 44; T. Neufeld, *art. cyt.*, 356.

³¹ Por. P. Kaiser, *Schuld und Schuld erfahrung*, w: *Erfahrungen mit dem Bussakrament*, t. 2, München 1979, 294; P. Wehrle, *Das Bussakrament unter dem Aspekt der Verkündigung*, w: *Erfahrungen mit dem Bussakrament*, t. 2, München 1979, 429.

intelektualne przyjęcie prawdy o powołaniu do życia we wspólnocie Mistycznego Ciała jest jeszcze zbyt słabym motywem. Stąd też mniej ważne (choć także potrzebne) stają się argumenty racjonalne, a bardziej istotne jest doświadczenie wyzwalającej obecności Boga, który budzi w sercu człowieka radość i rodzi nadzieję nowego życia. Niemal wszystko zależy w tym względzie od kapłana, od jego postawy wobec penitenta. Im bardziej upodobni się on do Chrystusa, zarówno w treści swych wypowiedzi, jak i w relacji do spowiadającego się, tym czytelniejszym będzie znakiem Boskiego Lekarza, który składa siebie w ofierze za życie grzesznego człowieka, obarczając się jego winą³². Spowiednik postawą miłości i pełnymi wiary słowami wskazującymi na Chrystusa, który „tu i teraz” uobecnia swoją ofiarę dla pojednania z Bogiem grzesznika aktualnie wyznającego swoje grzechy, umożliwia penitentowi egzystencjalne przeżycie bliskości Królestwa Bożego.

Owo doświadczenie obecności przebaczonego Boga posiada ważne znaczenie w procesie nawrócenia. Ono budzi radość i nadzieję oraz zawiera w sobie moc do podjęcia decyzji nawrócenia w sposób osobisty, głęboko umotywowany. Decyzja zaś przeżywana jako własny czyn i własne „chcenie” może być skutecznie realizowana³³. Stąd też spowiednik winien wykorzystać wszystkie możliwe środki, aby stworzyć dla penitenta możliwość doświadczenia spotkania z miłosiernym Bogiem, co bez wątplenia ułatwi mu podjęcie decyzji nawrócenia w głębi swej osoby.

Zadania duchowego lekarza nie kończą się na inspirowaniu penitenta do wzbudzenia pełniejszego żalu i podjęcia osobistej oraz głębszej decyzji nawrócenia. Grzesznika, który szczerze nawraca się, spowiednik powinien ukierunkować ku nowemu życiu. Ufne spojrzenie w przyszłość jest możliwe tam, gdzie penitent dostrzega nowe horyzonty wolności, do której wyzwala go Chrystus. Egzystencjalne rozpoznanie horyzontów wolności zawiera w sobie mocny impuls do podjęcia nowego życia. Stąd też spowiednik winien mocą Ducha Świętego przepowiadać, zarówno prawdę o przebaczeniu grzechów, o wyzwoleniu z potęgi zła oraz o obdarowaniu łaskami uzdalniającymi człowieka do nowego sposobu bytowania. Zwiastowanie penitentowi wyzwolenia ku nowemu życiu powinno być powiązane z pobudzeniem go do udzielenia Bogu pozytywnej odpowiedzi, która nie może ograniczyć się jedynie do ogólnego postanowienia walki z grzechem. Pozytywną odpowiedzią na wyzwolenie do życia jest decyzja: zbliżenia się do świętości Boga; wzrastania w codziennej miłości; szerszego otwarcia się na bliźnich; bardziej konsekwentnego wyjścia poza siebie³⁴.

³² Por. RP 29; por. także M. Staniloae, *art. cyt.*, 39.

³³ Por. T. Neufeld, *art. cyt.*, 356.

³⁴ Por. RP 31; por. także H. Weber, *Überlegungen zum theologischen Schuldverständnis*, w: *Dienst der Versöhnung*, Trier 1974, 135.

Ukierunkowanie na przyszłość nie może być ogólne, streszczające się w słowach: „poprawię się”, „chcę więcej nie grzeszyć”. Zatem zadaniem kapłana jest pobudzanie woli penitenta do podjęcia konkretnego postanowienia, aby następne dni i tygodnie przeżyć lepiej, aby podjąć walkę ze swoimi słabościami w sytuacjach analogicznych do tych, w których dotychczas grzeszne skłonności triumfowały nad prawdą i dobrem. Spowiednik powinien tu pomóc penitentowi w dostrzeżeniu alternatywnych rozwiązań oraz wskazać na duchowe środki, które mogą być dla niego wsparciem w walce ze złem³⁵.

Ukierunkowanie penitenta na przyszłość wymaga od spowiednika dużej roztropności i wnikliwej znajomości ludzkiego serca oraz trafnego wycucia zdolności człowieka do przemiany³⁶. Zbyt rygorystyczne wymagania, jak i obojętność na duchowe lenistwo są zaprzeczeniem braterskiej miłości i przynoszą dla penitenta więcej szkody niż pożytku. Zadaniem spowiednika jako duchowego lekarza jest pobudzanie penitenta, aby ten odkrył rzeczywiste, aktualne swoje możliwości — wpływające z otrzymanej łaski i z naturalnych mocy — przemiany życia, poczynienia kroku naprzód na drodze miłości. Kapłan nie powinien narzucać penitentowi postanowień w sposób autorytatywny, ale jedynie inspirować, aby on sam zdecydował o uczynieniu dokładnie określonego kroku. Przy czym zadaniem spowiednika jest czuwanie, aby postanowienie było z jednej strony możliwe do spełnienia, a z drugiej — aby wymagało od penitenta wysiłku i było dla niego próbą na najbliższy okres.

Elementem postanowienia czy też konsekwencją postanowienia powinno być sakramentalne zadośćuczynienie, które, według wskazań *Ordo Paenitentiae*, ma być „pomocą do nowego życia i lekarstwem na chorobę duszy”³⁷. Należałoby dążyć, aby nałożone przez spowiednika dzieło pokutne pomagało penitentowi w rozpoczęciu nowego życia, mobilizowało do wytrwałości lub przynajmniej przypominało mu o postanowieniu. Dla spełnienia powyższych założeń, zadośćuczynienie powinno być odpowiednie do rodzaju i ciężkości tych grzechów, których przewyciężenie jest umieszczone w postanowieniu na pierwszym miejscu. Wprawdzie dzieło pokutne nakłada kapłan, jednak nie bez znaczenia jest udział samego penitenta w jego doborze. Zadośćuczynienie wybrane przy wspólnym zaangażowaniu spowiednika i penitenta ma szansę okazania się najskuteczniejszym lekarstwem na duchowe słabości człowieka.

Inspirując penitenta do uczynienia odpowiedniego postanowie-

³⁵ Por. S. Czerwik, *Odnowiona liturgia sakramentu pokuty w świetle „Ordo Paenitentiae”*, RBiL 29 (1976) z. 2—3, 144; T. Neufeld, *art. cyt.*, 363.

³⁶ Por. B. Häring, *Versöhnung*, dz. cyt., 49.

³⁷ *Ordo Paenitentiae* 18; por. RP 31.

nia i współpracując z nim przy doborze zadośćuczynienia, spowiednik pomaga mu odkryć w sobie moc Ducha Świętego oraz dostrzec bogactwo możliwości i sposobów współdziania z łaską. W ten sposób wprowadza penitenta na drogę duchowego wzrostu, na której pragnie go prowadzić sam Duch Święty³⁸.

Spowiednik spełnia względem penitenta niełatwą posługę. On jest jakby lekarzem, który pomaga choremu dostrzec ukryte rany i zachęca go, aby przyłożył do tychże ran skuteczne, chociaż bolesne lekarstwo. Uciążliwość tej posługi wypływa z faktu, że grzech jest chorobą w takiej samej mierze niebezpieczną, co i utajoną. Z tej przyczyny pobudzenie penitenta do rozpoznania winy i zniszczeń, jakie ona wnosi, oraz pomaganie mu w pełniejszym otwieraniu się na łaskę, jest istotnym zadaniem kapłana jako duchowego lekarza. Pełnienie tej posługi wymaga od spowiednika cierpliwości oraz mądrości i mocy Ducha Świętego.

Kwalifikacje spowiednika

Tym, co posiada największy wpływ na owocność posługi spowiednika, jest jego życie wewnętrzne. W adhortacji apostoelskiej *Reconciliatio et paenitentia* jest ono od kapłana wręcz wymagane jako warunek dla pełnienia posługi w sakramencie pokuty. „Aby innych prowadzić drogą chrześcijańskiej doskonałości, szafarz pokuty musi ją sam przejść jako pierwszy i bardziej poprzez czyny niż długie nauki dać dowód rzeczywistego doświadczenia przeżytej modlitwy, praktyki cnót ewangelicznych, teologicznych i moralnych, wiernego posłuszeństwa woli Bożej, miłości do Kościoła i uległości jego Magisterium”³⁹.

Dzieło zbawienia realizujące się przez urzędowe pośrednictwo nie jest prostym, apersonalnym automatyzmem. Istnieje ścisły związek pomiędzy *opus operatum* i *opus operantis*. Grzeszny szafarz zaciemnia zbawcze posłannictwo Kościoła i utrudnia wzrost wiary, nadziei i miłości w sercu przyjmującego sakrament⁴⁰. Nawarstwienie się grzechów szafarza może nawet rodzić złość zamiast budzić miłość oraz nieść łaskę i zbawienie. Wprawdzie słowo pojednania wypowiedziane przez kapłana jest ważne, niezależnie od jego świętości, ale ma ona znaczny wpływ na skuteczność przyjęcia daru nowego życia przez penitenta. Zadaniem spowiednika jest pobudzenie nawracającego się grzesznika do pełniejszego otwarcia się na łaskę, lecz może on rzeczywiście pomóc pokutującemu chrześcija-

³⁸ Por. S. Nowak, *art. cyt.*, 221.

³⁹ RP 29.

⁴⁰ Por. *Die deutschen Bischöfe an die Priester: Der Priester im Dienst der Versöhnung*, Bonn 1977, 8; M. Seybold, *Die ekkleziale Dimension des Heils, der Schuld und der Vergebung*, w: *Erfahrungen mit dem Bussakrament*, t. 2, München 1979, 129.

ninowi w głębszym zwróceniu się do Boga nie tyle słowami, co swoją osobowością, posiadanyimi w sobie wartościami duchowymi. Im więcej ma w sobie Bożej miłości, tym pełniej ukazuje swoją osobą Chrystusa i skuteczniej pobudza penitenta do uległości łasce⁴¹. W nim samym jest wówczas moc, którą może owocnie wesprzeć grzesznika w trudzie wewnętrznej przemiany. Skuteczność owej mocy nie wypływa z jego doświadczenia, wiedzy czy zdolności (choć to także posiada swoje znaczenie), lecz pochodzi od Boga. Jedynie mocą Ducha Świętego kapłan może sensownie głosić słowo Boże — inaczej staje się ono tylko słowem ludzkim, a tym samym pozbawionym zbawczej wartości. Również od Ducha Świętego pochodzi zdolność rozpoznawania schorzeń duchowych i przenikania tajemnic Bożego działania w sercu ludzkim. Znamienne jest, że przekazanie Apostołom władzy nad grzechami Chrystus poprzedził słowami: „Weźmijcie Ducha Świętego”⁴². Na jego więc mocy opiera się posłannictwo Apostołów⁴³.

Świadectwa z przeszłości ukazują nam, jak bardzo poważnie Kościół traktował sprawę duchowych kwalifikacji spowiednika. Już w pouczeniach Klemensa Aleksandryjskiego i Orygenesza odnajdujemy wskazania, że na kierownika duchowego należy wybierać człowieka, który posiada odpowiednie dary Ducha Świętego⁴⁴. Natomiast w okresie powszechnego przyjmowania się spowiedzi usznej we wczesnym średniowieczu zrodziły się dyskusje co do kwalifikacji spowiednika — świętość życia czy święcenia kapłańskie⁴⁵. Wprawdzie Kościół rozstrzygnął ten problem na korzyść święceń, to jednak zawsze podkreślał znaczenie osobistej więzi spowiednika z Bogiem.

Życie spowiednika powinno być przede wszystkim mocno wszczepione w krzyż Chrystusa, z którego może on czerpać najgłębszą znajomość ludzkiego serca⁴⁶. Sama bowiem wiedza, nawet wsparta bogatym doświadczeniem, nie umożliwia jeszcze gruntownej znajomości ludzkiej duszy. Poprzez wiedzę i doświadczenie człowiek może znać ludzką słabość, krańcowe zdeprawowanie i wszelkie występki, lecz to jeszcze nie wystarczy do zrozumienia, czym jest wyobcowanie człowieka od Boga. Natomiast z egzystencjalnej

⁴¹ Por. J. Goldbrunner, *art. cyt.*, 83; B. Häring, *Versöhnung*, *dz. cyt.*, 39; S. Nowak, *art. cyt.*, 215.

⁴² J 20, 22.

⁴³ Por. B. Häring, *Versöhnung*, *dz. cyt.*, 22.

⁴⁴ Por. S. Frank, *Geschichtliche Grundlagen unserer Buss- und Beichtpraxis*, w: *Schuldbekentnis — Vergebung — Umkehr*, Limburg 1971, 47 n; H. Vorgrimler, *Busse und Krankensalbung*, w: *Handbuch der Dogmengeschichte*, t. IV, z. 3, Freiburg² 1978, 59.

⁴⁵ Por. G. Rauschen, *Eucharistie und Bussakrament in den ersten sechs Jahrhunderten der Kirche*, Freiburg² 1910, 245 nn.

⁴⁶ Por. D. Bonhoeffer, *Beichte und Abendmahl*, w: *Bussordnung der Kirche*, Leipzig 1977, 148 n.

znajomości krzyża spowiednik czerpie poznanie całego tragizmu zatracenia się w grzechu, ale też i dogłębne rozumienie niepojętego w swym ogromie miłosierdzia Bożego. W codziennym wszczepianiu swego życia w krzyż Chrystusa spowiednik napęła się Duchem, który obdarowuje go zdolnością poznawania śmiertelnej powagi grzechu oraz ożywiającej miłości Bożej⁴⁷.

Jednym z głównych ćwiczeń ascetycznych, które spowiednik powinien praktykować, wydaje się codzienne badanie swego sumienia w świetle słowa Bożego. Pomocnym bowiem środkiem wglądu w duszę drugiego człowieka — podobnie jak dla psychoanalityka — jest znajomość zdarzeń i procesów zachodzących we własnym wnętrzu⁴⁸. W nieustannym badaniu swego sumienia kapłan zdobywa umiejętność docierania do źródeł upadków, dostrzegania korzeni grzesznych decyzji, odkrywania utajonych motywów konkretnych działań i postaw. Równocześnie rozpoznaje własną winę i przyjmuje za nią odpowiedzialność, co posiada doniosłe znaczenie dla owocnego słuchania spowiedzi. W przypadku wypierania własnej winy ze świadomości grozi niebezpieczeństwo, że będzie on projektował ją na penitenta i w nim zwalczał, przez co bardziej mu zaszkodzi niż pomoże.

Założeniem dla rzeczowego i owocnego słuchania spowiedzi jest duchowe doświadczenie, w którym należne miejsce zajmuje pokuta i sakrament pokuty. Spowiednik, zanim zacznie spełniać posługę pojednania, musi najpierw uporać się w swoim życiu z pytaniami dotyczącymi praktyki pokutnej. Dopiero wtedy, gdy sam praktykuje pokutę w sposób sensowny i głęboki (w tym także spowiedź), może wzywać do nawrócenia oraz pełnić sakramentalną posługę pojednania⁴⁹. Wiarygodne przepowiadanie jest tylko tam możliwe, gdzie głosiciel własną postawą ukazuje to, co głosi. Stąd też kapłan, który zawsze jest po stronie grzeszników potrzebujących Bożego miłosierdzia, winien pamiętać, że głoszone przez niego w imieniu Pana wezwanie do pokuty dotyczy także jego samego⁵⁰. Jemu nie wolno przepowiadać nawrócenia i pełnić posługi pojednania w taki sposób, jakby on sam jeden był cały czas po stronie Chrystusa lub jako ten, który sam bez grzechu innych wie dzie o Boga.

W pokutnej praktyce kapłana nie może zabraknąć regularnej spowiedzi, która pełni także funkcję niezbędną przygotowania do realizacji posługi pojednania⁵¹. Ta prawda została dobitnie wy-

⁴⁷ Por. *tamże*, 149.

⁴⁸ Por. C. M. Merkel, *Aspekte der interpersonalen Dynamik der Beichte*, w: *Erfahrungen mit dem Bussakrament*, t. 2, München 1979, 401.

⁴⁹ Por. *Die deutschen Bischöfe an die Priester*, dz. cyt., 3 i 7; C. M. Merkel, art. cyt., 401.

⁵⁰ Por. B. Häring, *Versöhnung*, dz. cyt., 32.

⁵¹ Por. A. Ziegenaus, *Umkehr — Versöhnung — Friede*, Freiburg 1975, 305 n.

rażona w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*: „My, kapłani, możemy z własnego doświadczenia śmiało powiedzieć, że im pilniej korzystamy z sakramentu pokuty, przystępując doń często i dobrze przygotowani, tym lepiej sami wypełniamy posługę spowiedników i jej dobrodziejstwo zapewniamy penitentom. W dużej mierze natomiast posługa ta traci swą skuteczność, jeśli w jakikolwiek sposób przestajemy być dobrymi penitentami. Taka jest wewnętrzna logika tego wielkiego Sakramentu”⁵².

Poprzez własną praktykę sakramentu pokuty kapłan zdobywa doświadczenie od strony penitenta, co może mieć pozytywny wpływ na sposób pełnienia przez niego swej służby w słuchaniu spowiedzi. Osobiste spowiadanie się czyni szafarza bardziej pokornym wobec penitenta, strzeże go przed pokusą niezdrowego panowania nad nimi, a pobudza do życzliwego, taktownego i zaangażowanego wspomagania nawracającego się grzesznika na drodze wewnętrznej przemiany⁵³. Nierzadko spotyka się stwierdzenie, nawet wśród protestanckich teologów, że ten, kto posiada minimalistyczne nastawienie do spowiedzi z pobożności, nie powinien zasiadać w konfesjonale⁵⁴. Odnowa zaś, pogłębienie i ożywienie praktyki spowiedzi może być skutecznie realizowana wtedy, gdy sami kapłani będą przyjmować ten sakrament w nowy i odpowiedni sposób.

Wśród kolejnych przymiotów, które winien posiadać spowiednik, należy wyróżnić zdolność do empatii. Warto przy tym zauważyć, że w psychoterapii wymaga się takiej zdolności od lekarza przypisując jej decydujący wpływ na skuteczność leczenia⁵⁵. Ten sam wymóg można odnieść do spowiednika bez obawy ugodzenia w obiektywną skuteczność Sakramentu. Kapłan może bowiem swoją postawą i swymi aktami uwyrażniać lub zaciemniać sakramentalny znak, a tym samym pomóc lub utrudnić w przyjęciu daru pojednania. W spowiedzi penitent spotyka się z przebaczącą miłością i dlatego nie jest obojętne, jakiego przyjęcia doświadczy w osobie kapłana. Spowiednik w sposobie potraktowania penitenta powinien przyczynić się do egzystencjalnego zrozumienia przez niego swojej wartości u Boga, do czego empatia jest niezbędną. Jej istotą jest bezwarunkowa akceptacja drugiego człowieka, głęboki respekt dla jego niepowtarzalności, umiejętność wczucia się w jego wewnętrzne przeżycia i wejścia w jego subiektywny świat⁵⁶. Tak

⁵² RP 31.

⁵³ Por. D. Bonhoeffer, *art. cyt.*, 150.

⁵⁴ Protestantcki teolog A. Bittlinger powołuje się również na doświadczenie, które poucza, że wierni z reguły wyznają swe grzechy przed tymi, którzy sami także spowiadają się. Por. A. Bittlinger, *Ewangelische Beichte — Ein Weg zur Freiheit*, Marburg 1969, 18.

⁵⁵ Por. R. A. Duffy, *art. cyt.*, 192; M. Wolicki, *Uwarunkowania i rola empatii w życiu ludzkim*, CT 55 (1985) z. 3, 31 n.

⁵⁶ Por. R. A. Duffy, *art. cyt.*, 192; M. Wolicki, *art. cyt.*, 27 nn.

rozumiana empatia ułatwia pełniejsze zrozumienie trudności i negatywnych działań penitenta, a tym samym umożliwia udzielenie mu skuteczniejszej pomocy w zmaganiach ze sobą. Równocześnie emocjonalne ciepło, jakiego doświadcza penitent w spowiedzi, prowadzi go do akceptacji siebie, pozwala uwierzyć, że jest godnym miłości, pomimo wielorakich grzechów, co z kolei pobudza go do zajęcia bardziej odpowiedzialnej postawy w swoim życiu⁵⁷. Wydaje się, że nawet najmądrzejsze i najpobożniejsze słowa nie mają takiego wpływu na wewnętrzną przemianę penitenta, jak przyjęcie go pełne życzliwości i zrozumienia.

Wymóg empatii jest związany z postulatem braterskiej postawy spowiednika względem penitenta⁵⁸. Już św. Alfons Liguori mocno podkreślał, że pierwszym zadaniem spowiednika jest wykształcenie w sobie postawy braterstwa względem wszystkich wiernych⁵⁹. Stanie się cierpiącym z cierpiącymi, płaczącym z płaczącymi, wszystkim dla wszystkich jest obowiązkiem wszczepionym w kapłańskie posłannictwo, albowiem sam Chrystus, Najwyższy Kapłan, solidaryzuje się z każdym człowiekiem. Nie do przyjęcia jest przeto postawa spowiednika „pełnego majestatu”; podkreślanie swej kapłańskiej godności oraz duchowego i osobowego dystansu wobec penitenta⁶⁰. Kapłan nie może grać roli „męża Bożego”, który demaskuje grzechy drugiego człowieka, ponieważ na wzór Dobrego Pasterza jest powołany przede wszystkim do poszukiwania zagubionych, opatrywania ich ran i sprowadzania do owczarni. Postawa wyniosłości zaciemnia obraz miłosiernego Ojca czekającego na powrót marnotrawnego syna i paraliżuje odwagę grzesznika, która jest niezbędna do nawrócenia, wyznania grzechów i podjęcia nowego życia.

Postawa braterstwa i solidarności z penitentem nie utożsamia się z pobłażliwością czy lekceważeniem grzechu. Chodzi jedynie o połączenie poważnego traktowania złości grzechu z głęboko ludzkimi uczuciami przyjaźni i zrozumienia okazywanego penitentowi⁶¹. Spowiednik mówi w imieniu Chrystusa i dlatego winien to uczynić w Jego duchu. Oznacza to, że sposób w jaki spełnia swą służbę musi objawiać miłosierdzie Boże, ale równocześnie winien wskazywać na kategorczny wymóg Chrystusa dotyczący przemiany i nawrócenia. Braterskie przyjęcie znacząco pomaga penitentowi w otwarciu się, przedstawieniu swej winy i podjęciu szczerej decyzji nawrócenia, nie umniejszając przy tym możliwości poważnego potraktowania

⁵⁷ Por. R. A. Duffy, *art. cyt.*, 193; C. M. Merkel, *art. cyt.*, 401.

⁵⁸ Por. B. Häring, *Grzech, dz. cyt.*, 161.

⁵⁹ Por. tenże, *Versöhnung, dz. cyt.*, 20.

⁶⁰ Por. P. J. Cordes, *art. cyt.*, 131.

⁶¹ Por. A. Gläser, *Versöhnung in der Kirche — Versöhnung durch die Kirche, w: Erfahrungen mit dem Bussakrament, t. 2, München 1979, 86; D. Staniloae, art. cyt., 43.*

wania rzeczywistości grzechu⁶². Braterska postawa nie może być ograniczona do samej spowiedzi, gdyż wówczas stawałaby się ona jedynie bezowocnym, a nawet szkodliwym pozerstwem. Wierni muszą doświadczać kapłana jako swego przyjaciela także poza spowiedzią.

Duchowe przygotowanie kapłana do słuchania spowiedzi winno iść w parze z pogłębieniem wiedzy socjologicznej, psychologicznej i pedagogicznej⁶³, nie po to, aby sprowadzać sakrament pokuty do psychoterapii, lecz aby wykorzystać dorobek tych nauk w torowaniu drogi łasce⁶⁴. Chodzi przede wszystkim o posiadanie podstawowych wiadomości z zakresu nauk, których przedmiotem jest człowiek. Szczególnie jednak podkreśla się dzisiaj ważność dla praktyki spowiedzi niektórych spostrzeżeń wypracowanych na terenie psychoanalizy i psychoterapii.

W publikacjach teologicznych ostatniego ćwierćwiecza można spotkać wiele wypowiedzi postulujących praktykowanie spowiedzi w formie terapeutycznej rozmowy, widząc w tym możliwość jej ożywienia i pogłębienia⁶⁵. Wartość tego rodzaju postulatów została w pewnej mierze potwierdzona w adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia*, w której wyraźnie podkreślono, że do szafarstwa sakramentalnej pokuty kapłan winien przygotować się nie tylko przez dogłębne i wszechstronne studium teologii, lecz także „nauk o człowieku, metodologii dialogu, a szczególnie rozmowy duszpasterskiej”⁶⁶.

Spowiedź jednak w tej formie stawia daleko idące wymagania względem kapłana, ponieważ sama dobra wola nie wystarczy do prowadzenia terapeutycznej rozmowy. Konieczne jest odpowiednie przygotowanie spowiednika do kierownia dialogiem. Terapeutyczna spowiedź jest swego rodzaju kunsztem duszpasterskim, dla którego podstawą jest solidna wiedza i umiejętność⁶⁷. Spowiednik winien przede wszystkim zgłębić teologiczne i antropologiczne znaczenie rozmowy samej w sobie. Ponieważ zaś jej rdzeniem jest partnerstwo, dlatego kapłan musi wykształcić w sobie określone cechy osobowe, których nie można przyswoić na drodze intelektualnego poznania, chociaż teoretyczna wiedza o nich jest niezbędna.

Warunkiem zaistnienia dialogu jest autentyczne spotkanie osób,

⁶² Por. A. Elsässer, *art. cyt.*, 318; T. Neufeld, *art. cyt.*, 361.

⁶³ Por. RP 29.

⁶⁴ Por. A. Elsässer, *art. cyt.*, 318; T. Neufeld, *art. cyt.*, 361.

⁶⁵ Por. J. Bommer, *Das Bussakrament als Gericht und als Seelsorge*, w: *Erfahrungen mit dem Bussakrament*, t. 2, München 1979, 244 n; H. Feilzer, *Formen der Busse im Leben der Gemeinde*, w: *Dienst der Versöhnung*, Trier 1974, 160—163; J. Goldbrunner, *art. cyt.*, 77 nn; T. Neufeld, *art. cyt.*, 353 nn.

⁶⁶ RP 29.

⁶⁷ Por. J. Bommer, *art. cyt.*, 246 n; J. Goldbrunner, *art. cyt.*, 77.

wola nawiązania partnerskiej relacji z rozmówcą. Oparcie bowiem rozmowy na samej technice dialogu (nawet przy najlepszej jej znajomości) jest bezowocne i rodzi niebezpieczeństwo manipulacji. Stąd też pierwszym krokiem kapłana na drodze do sprawowania terapeutycznej spowiedzi jest wykształcenie w sobie zdolności do interakcji⁶⁸.

Prowadzenie terapeutycznej rozmowy wymaga znajomości techniki dialogu i umiejętności praktycznego ich zastosowania⁶⁹. Dotyczy to między innymi następujących spraw: stawiania pytań; odczytywania pozawerbalnych nośników informacji, jak np. pauza, zmiana tematu, powtórzenia, kluczowe słowa, ton wypowiedzi, westchnienia, wstrzymanie oddechu, gesty itp.; konstruktywnego włączania się w tok wypowiedzi partnera; przewycięzania krytycznych momentów rozmowy. Potrzebna też jest wiedza dotycząca różnorodnych uprzedzeń, zahamowań i emocjonalnych napięć oraz sposobów prowadzenia rozmowy w tych sytuacjach.

Przygotowanie kapłanów do sprawowania sakramentu pokuty w formie terapeutycznej rozmowy uważane jest w wielu wypowiedziach za sprawę konieczną⁷⁰. Stąd też pojawiły się postulaty wprowadzenia do seminaryjnego programu kształcenia szerokiego wachlarza zagadnień związanych z tą formą spowiedzi, co znalazło swój wyraz w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*⁷¹. Zauważa się tam również konieczność permanentnego i systematycznego doksztalcania kapłanów w prowadzeniu duchowej rozmowy, podkreślając przy tym, że konieczność nieustannego pogłębiania swej wiedzy dotyczy wszystkich zawodów⁷².

Zarliwą zachętę do permanentnej i wszechstronnej formacji spowiedników odnajdujemy w adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia* w następujących słowach: „Do szafarstwa sakramentalnej pokuty każdy kapłan winien przygotowywać się już od lat seminaryjnych... Winien także być prowadzony i wspomagany przy pierwszych doświadczeniach. Musi zawsze dbać o własne udoskonalenie i odnowę poprzez stałe doksztalcanie się. Jakież skarby łaski, prawdziwego życia i promieniowania duchowego spływałyby na Kościół, gdyby każdy kapłan okazywał się gorliwy, ...w konfesjonale, a zwłaszcza gdyby żaden nigdy nie szedł tam nie przygotowany czy pozbawiony niezbędnych przymiotów ludzkich oraz dyspozycji duchowych i duszpasterskich”⁷³.

Potrzebę dokonania zmian w tradycyjnej praktyce spowiedzi

⁶⁸ Por. R. A. Duffy, *art. cyt.*, 191.

⁶⁹ Por. H. Feilzer, *art. cyt.*, 165; C. M. Merkel, *art. cyt.*, 391; T. Neufeld, *art. cyt.*, 352.

⁷⁰ Por. H. Feilzer, *art. cyt.*, 165.

⁷¹ Por. RP 29.

⁷² Por. J. Goldbrunner, *art. cyt.*, 82; T. Neufeld, *art. cyt.*, 365.

⁷³ RP 29.

oraz intensywnego kształcenia duszpasterzy, aby potrafili realizować ją także w odnowionej formie, najmocniej podkreśla się w tych wspólnotach, w których pokuta stała się mocno zapomnianym Sakramentem. Poczynione tam spostrzeżenia i wypracowane nowe formy spowiedzi są bogactwem całego Kościoła. Z ich więc dorobku powinny korzystać wspólnoty, które może nie doświadczają tak mocno kryzysu w tej dziedzinie eklezjalnego życia. Podjęta w porę próba odnowy praktyki pokutnej może uchronić ją przed kryzysem. Żadna wspólnota nie powinna usypiać swej czujności, zadowalać się aktualnym stanem, lecz wszędzie musi być ciągłe dążenie do wzrostu ku pełni i doskonałości w każdej sferze życia. Dotyczy to także spowiedzi. Stąd też konieczność permanentnej formacji spowiedników dotyczy każdej wspólnoty.

DER PRIESTER ALS BEICHTVATER

In dem Beitrag wurde der Versuch unternommen, einige der wesentlichen Aufgaben des Beichtvaters und die dazu notwendigen Qualifikationen im Lichte der letzten Dokumente des kirchlichen Lehramtes zu betrachten. Was die Aufgaben betrifft, so ist der Verfasser der Meinung, dass sie durch zwei Funktionen, die juristische und die therapeutische, bestimmt werden. Bei der Erfassung dieser Funktionen werden heute andere Aspekte betont als in der Vergangenheit. In der ersten wird unterstrichen, dass es lediglich um eine Analogie zum Gericht geht. Ist es doch die Aufgabe des Beichtvaters als Richter, lediglich zu beurteilen, ob sich der Pönitent tatsächlich bekehrt. Dieses Urteil ist notwendig, denn von dem aufrichtigen Willen, mit der Sünde zu brechen, hängt die Wirksamkeit des Wortes der Versöhnung, ab. Die Lossprechung wäre eine leere Geste, wenn der Büssende nicht von seinem Unrecht ablassen will, um ein neues Leben in Christus zu beginnen.

Viel schwieriger als die juristischen scheinen die therapeutischen Aufgaben des Beichtvaters zu sein. Er sollte als Seelenarzt unter anderem dem Büssenden helfen, das Ausmass und die Wurzeln seiner Schuld tiefer zu erfassen, ihn zu einer radikaleren Umkehr bewegen und es ihm erleichtern, die Mittel zu finden, die ihn bei seinem Kampf mit seinen Schwächen und mit seinen Neigungen zum Bösen unterstützen können. Oben genannte Aufgaben eines Seelenarztes kann der Priester nur dann erfolgreich erfüllen, wenn er entsprechende persönliche Eigenschaften und ein ziemlich umfangreiches Wissen über den Menschen besitzt. In dem Beitrag wurde hervorgehoben dass das geistige Leben des Beichtvaters besondere Bedeutung hat. Ist es doch gewissermassen das Mittel, das es ihm ermöglicht in die Prozesse Einblick zu nehmen, die im Inneren des Büssenden vor sich gehen. Unter den vielfältigen geistigen Erfahrungen des Priesters darf seine persönliche Praxis des Bussakraments nicht fehlen. Darin gewinnt er Erfahrungen aus der Sicht des Büssenden, was zum besseren Verständnis und zur wohlgesonneren Behandlung der Menschen beitragen wird.